

Jacek Wasilewski

TERYTORIALNE ZRÓŻNICOWANIE POPARCIA DLA WEJŚCIA POLSKI DO UNII EUROPEJSKIEJ

Artykuł skupia uwagę na niektórych „obiektywnych” predyktorach głosowania w referendum i konfrontuje je z rzeczywistymi zachowaniami wyborczymi. Główną zmienną zależną są zagregowane dane obrazujące poparcie dla wejścia do Unii na poziomie powiatów. Tym samym uzyskujemy obraz terytorialnego zróżnicowania poparcia dla akcesji. Różnice między powiatami wyjaśniane są przez odwołanie do stopy zatrudnienia w rolnictwie i stopy bezrobocia, a także położenia powiatów w obrębie czterech historycznie ukształtowanych regionów. Analiza wykazuje, że zdecydowanie najsilniejszy wpływ na terytorialny rozkład poparcia dla UE ma zatrudnienie w rolnictwie. Słabszą, lecz istotną rolę odgrywają regiony historyczne, a także – choć w jeszcze mniejszym stopniu – stopa bezrobocia.

Podczas gdy w latach 90. środowisko nauk społecznych w Polsce niemal całkowicie skupione było na „tranzytologii”, w początku następnej dekady skierowało swą uwagę ku „akcesologii”. Wraz ze zbliżaniem się terminu referendum europejskiego (7–8 czerwca 2003 r.) wzrastała liczba zarówno akademickich publikacji i eksperckich raportów poświęconych determinantom postaw wobec akcesji, jak i medialnych spekulacji dotyczących przewidywanych rezultatów referendum. Początkowo, w formacyjnym dla „akcesologii” okresie przełomu wieków, główną kwestią był gasnący entuzjazm dla członkostwa w UE: społeczna akceptacja wejścia do Unii systematycznie się zmniejszała, od blisko 80% w połowie lat 90. do niewiele ponad 50% w roku 2002. Później kluczową sprawą stała się frekwencja. Biorąc pod uwagę z jednej strony prawny wymóg pięćdziesięcioprocentowej frekwencji, a z drugiej wyniki sondaży, które jasno wskazywały, że ci, którzy są zdecydowani wziąć udział w referendum, będą w ogromnej większości głosowali „za”, głównym problemem stało się przekonanie rozczarowanych i kiepsko poinformowanych Polaków, aby zechcieli udać się do urn wyborczych. Do ostatniej chwili wynik głosowania był niepewny. Jeszcze późnym popołudniem drugiego dnia referendum (po raz pierwszy głosowanie w Polsce rozłożono na dwa dni: sobotę i niedzielę) prognozy na temat frekwencji były pesymistyczne. Wyborcy zmobilizowali się jednak w ostatniej chwili i w efekcie frekwencja okazała się zupełnie przyzwoita, przekroczyła bowiem 58%.

Dwa czynniki, jak sądzę, miały ważny wpływ na przekonanie niezdecydowanych obywateli, aby wzięli udział w referendum. Pierwszy to jasne przesłanie

Jana Pawła II. Jego słynne „Europa potrzebuje Polski, Polska potrzebuje Europy” trafiło do katolickich wyborców i w znacznym stopniu zneutralizowało nieprzychylnie stanowisko części hierarchii i kleru oraz wrogi stosunek niektórych katolickich mediów i środowisk katolickich fundamentalistów. Drugi czynnik to skuteczna kampania wyborcza adresowana do ludzi starszych. Najwyraźniej wiele starszych osób przekonało hasło „głosuj dla swoich wnuków”. Autorzy kampanii referendalnej prawidłowo odczytali postawy emerytów i rencistów, które dawały się sprowadzić do następującego przekonania: „nie-wiele mnie Unia obchodzi, bo jestem zbyt stary/stara, by doświadczyć czy to pozytywnych, czy negatywnych skutków akcesji, nie widzę więc powodów, by zaprzętać sobie głowę referendum”. Kontrargument „być może masz rację, jeśli idzie o ciebie, ale z pewnością zależy ci na twoich wnukach, ich szczęściu i pomyślności, dlatego należy głosować” trafił do najstarszych obywateli, którzy poszli do urn w zbliżonej proporcji do innych kohort.

Liczne badania i analizy prowadzone przed referendum dostarczyły bogatego materiału obrazującego determinanty stosunku do członkostwa Polski w Unii. Najogólniej rzecz ujmując, pokazuje on, że stanowisko „za” lub „przeciw” jest w głównej mierze warunkowane położeniem w dwóch wymiarach, które korespondują z podstawowymi wymiarami struktury społecznej.

Pierwszy wymiar odpowiada ekonomicznemu aspektowi położenia w strukturze społecznej i może być określony jako *wygrani* kontra *przegrani* transformacji. Oponenci akcesji i zdeklarowani sceptycy skupiają się wokół krańca *przegranych*, czyli tych, którzy ekonomicznie na transformacji stracili. Są to zazwyczaj grupy o niskim statusie materialnym i nieprzygotowane (ze względu na niskie kwalifikacje zawodowe i wykształcenie, słabą zdolność do uczenia się) do radzenia sobie z wyzwaniem, jakich już doświadczyły w związku z transformacją i jakie jeszcze zintensyfikują się po wejściu do Unii. Popierający akcesję i jej entuzjaści plasują się blisko krańca *wygranych*, czyli tych, którzy ekonomicznie na transformacji zyskali. Są to zazwyczaj grupy o średnim i wysokim statusie materialnym, dobrze wykształcone, otwarte na zmiany i zdolne do uczenia się.

Drugi wymiar odpowiada subiektywnemu aspektowi położenia w strukturze społecznej i zdefiniowany jest w kategoriach kulturowych, świadomościowych i ideowych. W kontekście integracji europejskiej wymiar ten wyznaczany jest często przez odniesienie do tradycyjnej polskiej duchowości i wówczas jego krańce rozciągają się od ekskluzywnego parafialnego nacjonalizmu po jednej stronie do inkluzywnego kosmopolityzmu po drugiej. Równie często wymiar ten wyznaczany jest przez odniesienie do autorytarnych *versus* demokratycznych preferencji politycznych. W efekcie na jednym biegunie mamy tych, którzy postrzegają Unię jako zagrożenie dla polskich wartości patriotycznych i katolickich i którzy zarazem tęsknią za silnym przywódcą, zdolnym do zaprowadzenia „ładu i porządku”, a na drugim tych, którzy w wejściu do Unii widzą szansę na dalszą modernizację i demokratyzację kraju i szybkie jego podążanie od peryferyjności ku nowoczesnemu, świeckiemu i wielokulturowemu europejskiemu centrum.

Ekonomiczna oś wyznaczająca stosunek do integracji z Unią opiera się w pierwszym rzędzie na obiektywnej kalkulacji ponoszonych kosztów i spodziewanych korzyści i zasadnie może być ujmowana w kategoriach klasowych. Świadomościowa oś wyznaczająca stosunek do integracji z Unią opiera się na subiektywnej ocenie kulturowych zagrożeń i nadziei.

Zarysowany obraz jest bardziej skomplikowany, niżby to się na pierwszy rzut oka wydawało, gdyż dwa wymiary – klasowy i kulturowy – są wobec siebie zarazem zależne i niezależne. Z jednej strony, oczywiście, występuje korelacja między położeniem ekonomicznym (klasowym), co oznacza podejście do akcesji w kategoriach kosztów i zysków, a położeniem na osi kulturowej, co oznacza podejście do akcesji w kategoriach kulturowo wyznaczonych orientacji wartościujących. Grupy o słabych zasobach ekonomicznych zazwyczaj silniej przywiązane są do tradycyjnych wartości narodowych i religijnych i wykazują więcej zrozumienia dla silnego przywództwa, podczas gdy grupy o znaczniejszych zasobach ekonomicznych raczej skłaniają się ku kulturowemu i świadomościowemu pluralizmowi i bardziej cenią liberalną demokrację. Tak więc oponenty akcesji są zazwyczaj kojarzeni z mieszkańcami wsi, zwłaszcza rolnikami, osobami starszymi, ubogimi, słabo wykształconymi i bardzo religijnymi. Zwolennicy członkostwa są z kolei kojarzeni z mieszkańcami miast, zwłaszcza wielkich miast, specjalistami i kierownikami, osobami młodymi, wykształconymi, znajdującymi się w dobrej lub co najmniej niezłej sytuacji materialnej i niezbyt religijnymi.

Z drugiej wszakże strony, jak wskazują ostatnie badania (np. Słomczyński, Shabad 2003; Wasilewski 2003; McManus-Czubinska et al. 2003), mamy do czynienia ze względną niezależnością „twardych” i „miękkich” uwarunkowań głosowania w referendum europejskim. W szczególności zmienne subiektywne, takie jak przywiązanie do demokratycznych i rynkowych wartości, poczucie związku z Europą i z Zachodem, ocena komunistycznej przeszłości i obecnego systemu politycznego, a także preferencje partyjne, mają bezpośredni – to jest przy kontroli zmiennych „klasowych” i zmiennych opisujących pochodzenie społeczne – wpływ na poparcie naszego przystąpienia do Unii Europejskiej.

W artykule skupiam uwagę na niektórych „obiektywnych” predyktorach zachowania wyborczego w referendum europejskim, konfrontując je z rzeczywistymi wynikami głosowania. Sondaż opinii publicznej, raporty ekspertów¹ i akademickie badania wskazywały, że na poziomie makro poparcie dla polskiego członkostwa w Unii istotnie warunkowane jest podziałem na miasto-wieś i położeniem geograficznym. Mówiąc konkretnie: mieszkańcy wsi wyrażali słabsze poparcie dla akcesji niż mieszkańcy miast, a im bardziej na zachód, tym poparcie było wyższe, im bardziej na wschód – niższe.

¹ Najobszerniejszego materiału dostarczają badania Centrum Badań Opinii Społecznej (CBOS), które od wielu lat systematycznie monitoruje poparcie dla akcesji, a w ograniczonym zakresie przedstawia także międzynarodowe dane porównawcze uzyskane dzięki współpracy z partnerami w Czechach, na Litwie i na Węgrzech. Biuletyny CBOS są dostępne w Internecie, www.cbos.pl. Raporty ekspertów publikuje m.in. Instytut Spraw Publicznych (www.isp.org.pl).

Gdy pod uwagę brano położenie w strukturze społecznej i zmienne demograficzne, to najsilniejsze poparcie dla akcesji deklarowali ludzie młodzi i w średnim wieku, specjaliści i kierownicy, osoby z wyższym wykształceniem. Niejednoznaczne było stanowisko drobnego biznesu i bezrobotnych; jak się wydaje, te grupy były podzielone pod względem deklarowanego zachowania w referendum.

Po referendum nie przeprowadzono w Polsce akademickiego badania na wzór Polskiego Generalnego Studium Wyborczego², nie istnieją więc dane na poziomie indywidualnym pozwalające skonfrontować przewidywane uwarunkowania zachowania w referendum z rzeczywistymi zachowaniami poszczególnych jednostek. W takiej sytuacji posłużyłem się zbiorczymi wynikami referendum na poziomie powiatów ogłoszonymi przez Państwową Komisję Wyborczą, aby przynajmniej w przybliżeniu sprawdzić, w jakim stopniu przewidywania dotyczące determinant głosowania były trafne. Trzeba z naciskiem podkreślić, że dane zagregowane nie upoważniają do formułowania wniosków na poziomie indywidualnym. Jest to znana sytuacja określana mianem *błędu ekologicznego*. Popelniamy go, gdy jednostką analizy są zbiorowości (w naszym przypadku ogół wyborców w każdym z 379 powiatów), a wnioski – błędnie – odnoszone są do jednostek ludzkich. W sytuacji jednak gdy nie dysponujemy właściwymi danymi indywidualnymi, warto pokusić się o wstępne ustalenia na podstawie tego, co mamy, pamiętając każdorazowo o ryzyku popelnienia błędu ekologicznego.

Analiza zogniskowana będzie na trzech wzajemnie powiązanych zagadnieniach:

1. Przestrzennym rozkładzie poparcia dla akcesji, co doprowadzi nas do kwestii roli historycznie ukształtowanych regionów³.
2. Rozkładzie poparcia w układzie miasto–wieś, co okaże się w znacznej mierze kwestią różnic między ludnością rolniczą a nierolniczą.
3. Niejednoznacznym zachowaniu wyborczym bezrobotnych.

Analizę rozpoczniemy od przypomnienia oficjalnych wyników referendum (tab. 1). Od razu nasuwają się dwa ogólne wnioski.

1. Wyraźne zwycięstwo odnieśli zwolennicy przystąpienia Polski do Unii Europejskiej: ponad 3/4 wyborców opowiedziało się za przystąpieniem, a mniej niż 1/4 wyborców była temu przeciwna. Ponieważ jednak frekwencja nie była wysoka (choć wystarczająco wysoka, by wynik referendum był wiążący), aktywnego poparcia – jeśli za jego wskaźnik przyjąć pójście do lokalu wyborczego i oddanie głosu na „tak” – polskiemu członkostwu udzieliła mniej niż

² *Narodowe studia wyborcze* to międzynarodowy program badawczy, w którym uczestniczy kilkadziesiąt krajów. W Polsce w ramach tego programu zrealizowano badania po wyborach parlamentarnych 1997 i 2001 r. Zgodnie z zaleceniem programu, badania realizowane są na dużych próbach narodowych bezpośrednio po wyborach, z reguły w ciągu dwóch powyborczych tygodni.

³ Ostatnio na ten temat pisali m.in. Raciborski (1997), Kubiak (1998), Zarycki (2002), Bartkowski (2003). Por. także Wasilewski 2003.

Tab. 1. Oficjalne wyniki referendum europejskiego

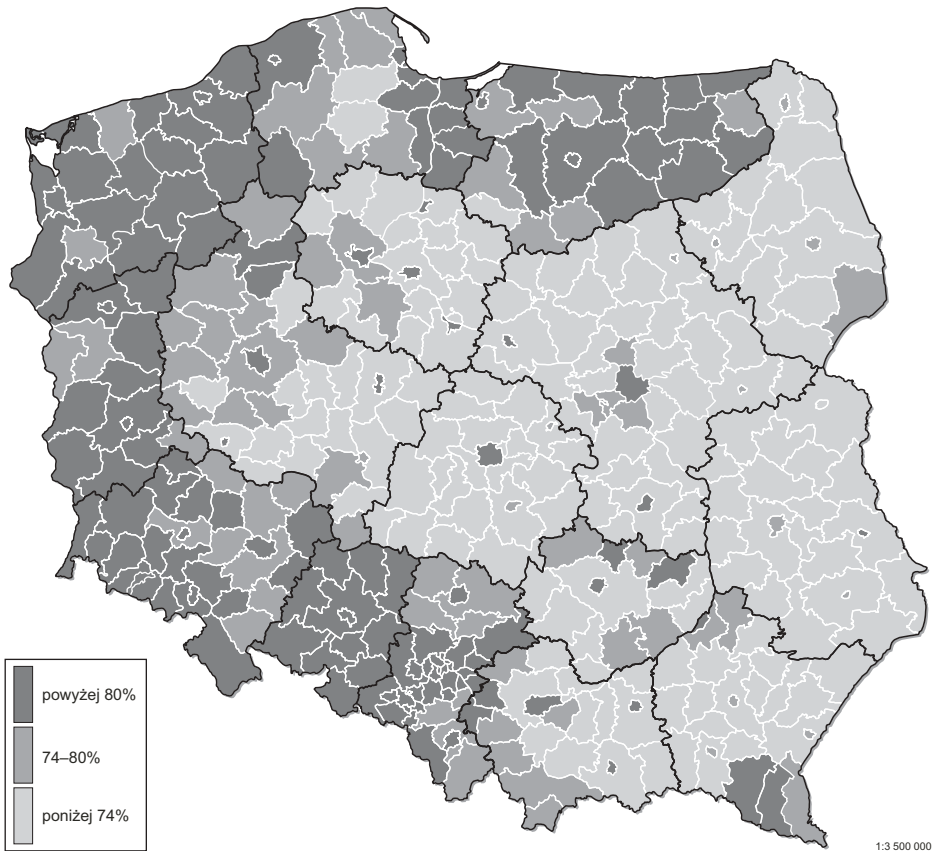
Liczba uprawnionych	29 868 474	100,0%
Frekwencja	17 578 818	58,85%
Liczba głosów ważnych	17 452 624	99,28%
Liczba głosów „tak” (poparcie wyborcze)	13 516 612	77,45% ważnych głosów
Liczba głosów „nie”	3 936 012	22,55% ważnych głosów
Całkowite poparcie (% „tak” wśród ogółu uprawnionych)		45,25%
W zależności od lokalizacji obwodu głosowania:		
Miasto	frekwencja	63,12%
	„tak”	82,79%
	całkowite poparcie	51,45%
Wieś	frekwencja	51,22%
	„tak”	65,75%
	całkowite poparcie	33,3%

połowa ogółu wyborców. Można więc powiedzieć, że o przystąpieniu do Unii faktycznie zdecydowała mniejszość Polaków⁴. Dlatego w analizie posługujemy się dwoma zmiennymi zależnymi. Pierwsza jest standardową informacją podawaną po każdych wyborach, w naszym przypadku stanowi ją odsetek głosów na „tak” wśród wszystkich ważnie oddanych głosów. Nazywam tę zmienną „poparcie wyborcze”. Drugą zmienną zależną jest odsetek głosów na „tak” wśród ogółu uprawnionych do głosowania. Nazywam tę zmienną „poparcie całkowite”. Druga zmienna jest kombinacją frekwencji i poparcia wyborczego. Zauważmy, że przy bardzo wysokim odsetku głosów na „tak” oddanych przez niewielką liczbę uprawnionych (czyli poparcie wyborcze jest bardzo wysokie, lecz frekwencja bardzo niska) zmienna „całkowite poparcie” będzie przybierała raczej niskie wartości, gdyż pokazuje ona poparcie dla wejścia do Unii w kategoriach absolutnych (wśród ogółu dorosłych), a nie w kategoriach zrelatywizowanych do faktycznie głosujących.

2. Występują wyraźne różnice między miastem a wsią. Szczególnie wymowna jest różnica w całkowitym poparciu akcesji: zaledwie 1/3 mieszkańców wsi aktywnie poparła wejście do Unii, podczas gdy dla mieszkańców miast wskaźnik ten przekracza 50%. Uzasadnione w świetle tych danych jest stwierdzenie, że *mniejszość* ludności wiejskiej i *większość* ludności miejskiej chce widzieć Polskę w Unii Europejskiej.

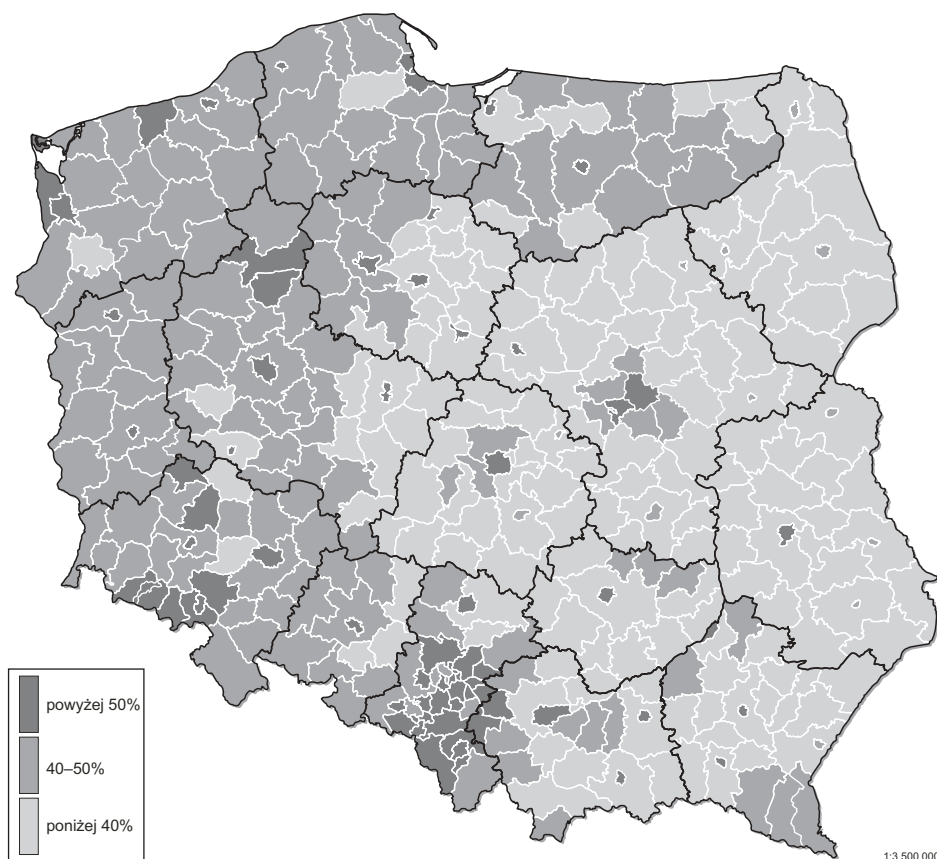
⁴ Wniosek taki wymaga rozpatrzenia klasycznego na gruncie studiów wyborczych zagadnienia *non-voters* i ich stanowiska wobec przedmiotu głosowania, na co tutaj nie ma miejsca. Powiedzmy jedynie, że kluczowa kwestia dotyczy tego, czy faktycznie głosujący są reprezentatywni pod względem sprawy będącej przedmiotem głosowania dla niegłosujących, czy też nie. W naszym przypadku należałoby postawić takie przykładowe pytania: czy niegłosujących należy uważać za oponentów akcesji? Czy może są to osoby indyferentne politycznie, albo po prostu leniwe, którym nie chciało się pójść do urn? A może poprzez absencję wyrażają oni swój protest wobec polityki w ogóle albo jakichś innych publicznych spraw?

To, czego nie widać w tab. 1, to nierównomierny przestrzennie rozkład poparcia. Ryciny 1 i 2 pokazują przekonująco, że mieszkańcy zachodniej części naszego kraju są bardziej pozytywnie nastawieni do integracji Polski z Unią niż mieszkańcy innych części, zwłaszcza ci, którzy mieszkają na ziemiach graniczących z byłymi republikami ZSRR (tzw. „ściana wschodnia”). Wzór zachowań wyborczych w referendum widoczny na ryc. 1 i 2 współgra z rozkładem innych ważnych czynników, w szczególności z rozkładem zatrudnienia w rolnictwie, bezrobocia i granicami historycznych regionów.



Ryc. 1. Przestrzenny rozkład poparcia wyborczego w powiatach (głosujący „tak” jako odsetek ważnie oddanych głosów)

Różnica między zachowaniem wyborczym mieszkańców miast a zachowaniem mieszkańców wsi wynika nie tyle z odmienności ich miejsc zamieszkania, ile z odmienności związanych z ich zatrudnieniem i zawodem. Wyjaskrawiając tę prawidłowość: mieszkańcy wsi rzadziej popierają polskie członkostwo w Unii nie dlatego, że mieszkają na wsi, lecz dlatego, że w znacznej proporcji są rolnikami. Gdy spojrzymy na wyniki głosowania w powiatach, zdecydowanie



Ryc. 2. Przestrzenny rozkład całkowitego poparcia w powiatach (głosujący „tak” jako odsetek ogółu uprawnionych)

najlepszym predyktorem zachowania wyborczego jest odsetek zatrudnionych w rolnictwie, co przekonująco pokazują dane zawarte w tab. 2. W powiatach o niskim odsetku zatrudnionych w rolnictwie zarówno poparcie wyborcze, przekraczające 80%, jak i całkowite poparcie, przekraczające 50%, są najwyższe⁵. W powiatach o dominacji ludności rolniczej jest ono najniższe, a różnica w stosunku do powiatów nierolniczych wynosi około 20%.

⁵ Dane dla powiatów nie powinny być bezpośrednio porównywane z danymi oficjalnymi przedstawionymi w tab. 1. Tabela 1 podaje dane na poziomie indywidualnym, podczas gdy dane w tab. 2 (i kolejnych tabelach) są zagregowane dla danego powiatu lub grupy powiatów. Gdy powiaty są zgrupowane w szersze kategorie (tak jak w tab. 2), podane wartości są obliczone jako średnia ze średnich, a więc ignorują różnice między powiatami, np. ze względu na wielkość populacji.

Tab. 2. Wyniki referendum na poziomie powiatów w zależności od zatrudnienia w rolnictwie

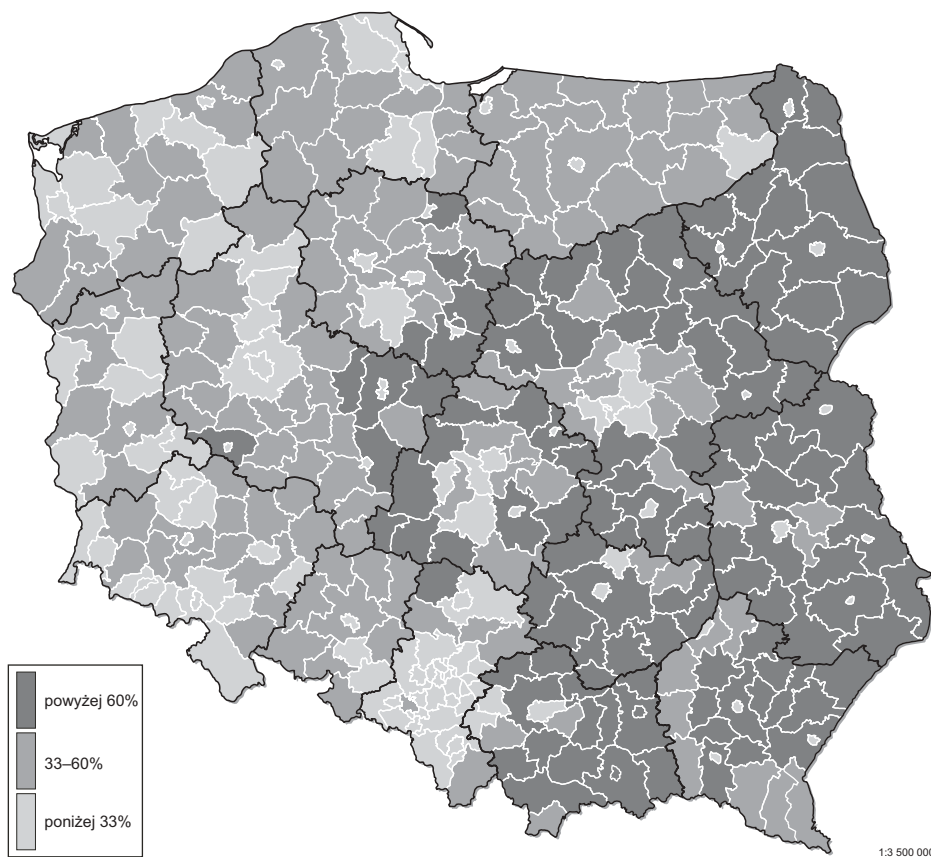
Powiaty w zależności od odsetka zatrudnionych w rolnictwie:	Średnie poparcie dla danej grupy powiatów	
	Poparcie wyborcze („tak” wśród ogółu wyborców)	Poparcie całkowite („tak” wśród ogółu uprawnionych)
1. Rolnicy stanowią znikomą mniejszość (do 10% zatrudnionych w rolnictwie)	83,6	52,6
2. Rolnicy stanowią mniejszość (11–33%)	81,8	47,9
3. Rolnicy i zatrudnieni w innych działach występują w mniej więcej równych proporcjach (34–60%)	75,9	41,7
4. Rolnicy dominują (ponad 60%)	62,3	31,4
	Eta = 0,798 Eta ² = 0,636	Eta = 0,874 Eta ² = 0,764
Współczynnik korelacji (<i>r</i> Pearsona) między stopą zatrudnienia w rolnictwie w powiecie a:	poparciem wyborczym –0,741	całkowitym poparciem –0,908

Współczynniki korelacji między stopą zatrudnienia w rolnictwie w danym powiecie a poparciem wyborczym i całkowitym poparciem dla wejścia do Unii są bardzo wysokie i wynoszą, odpowiednio, minus 0,741 i minus 0,908. Wartość *r* Pearsona równa 0,908 oznacza, że różnice między powiatami w stopie zatrudnienia w rolnictwie wyjaśniają (w sensie statystycznym) aż 82% międzypowiatowej wariancji w całkowitym poparciu dla wejścia Polski do Unii.

Te bardzo wysokie korelacje między zatrudnieniem w rolnictwie a poparciem dla akcesji wielce pomagają w zrozumieniu terytorialnego zróżnicowania stosunku do integracji z Unią. Wynika to z faktu, że przestrzenny rozkład zatrudnienia w rolnictwie w znacznym stopniu pokrywa się z przestrzennym rozkładem poparcia, co widać na ryc. 3. Wschodnia część kraju, sceptycznie nastawiona do wejścia do UE, ma najwyższe odsetki zatrudnionych w rolnictwie, część zachodnia zaś, bardziej skłonna do poparcia akcesji – najniższe odsetki zatrudnionych w rolnictwie.

W związku z takim przestrzennym układem rozpatrywanych zmiennych nasuwa się pytanie, czy terytorialne zróżnicowanie stosunku do integracji z Unią jest tylko efektem różnic w stopie zatrudnienia w rolnictwie, czy też mamy do czynienia z innymi czynnikami wpływającymi na ujawnioną prawidłowość.

Jest rzeczą dobrze w Polsce znaną, że preferencje polityczne, a zwłaszcza preferencje wyborcze, są do pewnego stopnia (do jakiego konkretnie stopnia, jest przedmiotem akademickich kontrowersji) zależne od historycznych regionów. Wyniki głosowania w referendum europejskim silnie sugerują, co widać na ryc. 1 i 2, że historia nadal odgrywa istotną rolę w kształtowaniu zachowań politycznych Polaków. Przestrzenna dystrybucja wyników referendum silnie koresponduje z historycznymi granicami regionów. Tereny byłego zaboru pruskiego i ziemie zachodnie uzyskane w 1945 r. od Niemiec różnią się pod



Ryc. 3. Zatrudnienie w rolnictwie (dane GUS dla powiatów wg stanu na 30 grudnia 2000 r.)

względem poparcia dla akcesji od terenów byłego zaboru austriackiego, a jeszcze bardziej od terenów byłego zaboru rosyjskiego. Potwierdzają to dane przedstawione w tab. 3.

Tab. 3. Wyniki referendum w powiatach w zależności od regionów historycznych

Regiony historyczne	Średnie poparcie dla danej grupy powiatów	
	Poparcie wyborcze („tak” wśród ogółu wyborców)	Poparcie całkowite („tak” wśród ogółu uprawnionych)
1. Były zabór rosyjski	66,2	35,1
2. Były zabór austriacki	72,5	41,8
3. Były zabór pruski	78,3	46,6
4. Ziemie zachodnie	82,5	46,0
	Eta = 0,660	Eta = 0,588
	Eta ² = 0,435	Eta ² = 0,345

Największymi zwolennikami wejścia Polski do Unii są mieszkańcy ziem związanych dawniej z Niemcami: byłego zaboru pruskiego i ziem przyłączonych do Polski po II wojnie światowej. Wynik ten ma dodatkowo jeszcze to znaczenie, że osłabia wysuwany przez przeciwników akcesji argument, że wejście do Unii narazi nas, w takiej czy innej formie, na utratę ziem zachodnich. Dane z tab. 3 sugerują, że mieszkańcy tych ziem raczej takich obaw nie mają, choć trzeba ten wniosek opatrzyć przypomnieniem o możliwości popełnienia błędu ekologicznego i traktować go raczej jako zachętę do dalszego penetrowania zjawiska niż ostateczną konkluzję. Mieszkańcy Galicji, czyli ziem w przeszłości także związanych z zachodem, są już mniej przychylni wejściu Polski do Unii, a najbardziej sceptyczni są mieszkańcy Kongresówki.

Determinujący wpływ regionów historycznych na stosunek do akcesji jest nieco słabszy niż wpływ zatrudnienia w rolnictwie (porównaj wartości współczynników *eta* w tab. 2 i 3), niemniej jest bardzo wyraźny. Ponad 43% wariacji między powiatami w poparciu wyborczym i ponad 34% wariacji w poparciu całkowitym wyjaśnione jest (statystycznie) przez różne ułożenie powiatów w historycznie ukształtowanych regionach. Rysująca się hipoteza, że regiony historyczne niezależnie od innych czynników wywierają wpływ na głosowanie w referendum europejskim, uprawdopodobniona jest przez wyniki innych badań. Tytułem ilustracji przytoczę dwa ustalenia Polskiego Generalnego Studium Wyborczego (tab. 4), które wskazują na istotne kulturowe różnice między mieszkańcami czterech regionów.

Nie ma tu miejsca na szczegółową analizę i interpretację danych z tab. 4. Chodzi jedynie o pokazanie, że różnice między regionami nie sprowadzają się do zachowań wyborczych. Najwyraźniej dotyczą także innych cech, które tworzą względnie spójny obraz kulturowych różnic między regionami. Nie są to moim zdaniem różnice na tyle znaczące, by mówić o kulturowej odrębności regionów, lecz nie są to jednocześnie odmienności incydentalne. Dość wskazać wyraźnie inny stopień religijności mieszkańców Galicji niż mieszkańców Kongresówki czy znaczną różnicę w poczuciu tożsamości narodowej (wyłącznie polskiej *versus* podwójnej polsko-europejskiej) mieszkańców ziem zachodnich i Galicji.

Tab. 4. Różnice między historycznymi regionami w zakresie tożsamości narodowej i uczestnictwa w nabożeństwach

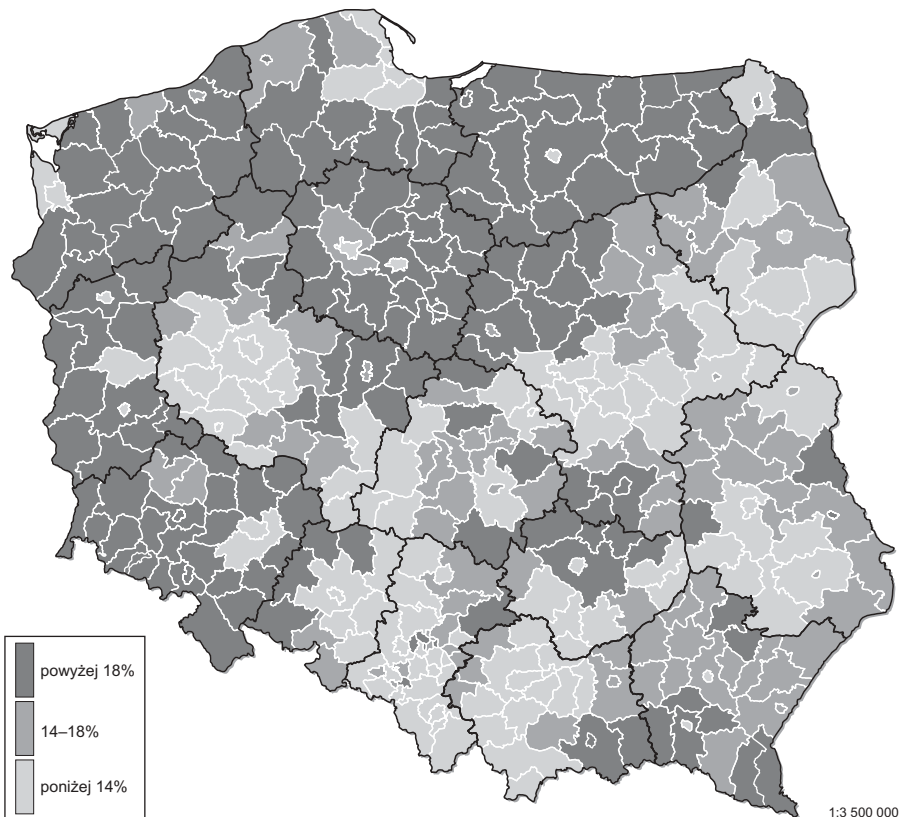
Regiony historyczne	Tożsamość narodowa			Uczestnictwo w nabożeństwach	
	wyłącznie polska	o wiele bardziej polska niż europejska	bardziej polska niż europejska	w równym stopniu polska i europejska	co najmniej raz w tygodniu
1. Zabór rosyjski	36	25	22	20	36
2. Zabór austriacki	50	22	9	17	77
3. Zabór pruski	30	26	19	25	48
4. Ziemie zachodnie	29	23	18	30	50

Źródło: McManus-Czubinska et al. (2003, s. 132) dla tożsamości narodowej i Wasilewski (2003, s. 21) dla uczestnictwa w nabożeństwach.

Trzecim czynnikiem, który najprawdopodobniej oddziałuje na poparcie dla akcesji, a zarazem jest nierównomiernie rozłożony przestrzennie, jest stopa bezrobocia.

Obraz przedstawiony na ryc. 4 jest klarowny: w zachodniej części kraju stopa bezrobocia jest wyższa niż we wschodniej części. Czy to oznacza, że bezrobotni są większymi zwolennikami wejścia Polski do Unii niż inne grupy? Wniosek taki byłby wielce ryzykowny i przedwczesny, nie tylko ze względu na duże prawdopodobieństwo popełnienia błędu ekologicznego. Musimy nadto pamiętać, że o niższej stopie bezrobocia „na wschodzie” decydują w znacznej mierze czynniki strukturalne, a konkretnie wskazywana wcześniej wysoka stopa zatrudnienia w rolnictwie. Rolnicy (chłopi) nie rejestrują się jako bezrobotni (zresztą zabrania im tego prawo, gdy mają ponad 2 hektary gruntów rolnych). W efekcie niższa stopa bezrobocia na wschodnich terenach Rzeczypospolitej wcale nie musi oznaczać, że szanse na znalezienie pracy są tam lepsze niż gdzie indziej.

Badania prowadzone przed referendum przynosiły niejednoznaczne wyniki w kwestii przewidywanego głosowania bezrobotnych w referendum. Analiza



Ryc. 4. Stopa bezrobocia (dane GUS dla powiatów wg stanu na 30 grudnia 2000 r.)

zagregowanych wyników referendum na poziomie powiatów pokazuje, że stopa bezrobocia jest negatywnie skorelowana z frekwencją ($r = -0,266$; czyli im wyższe bezrobocie w powiecie, tym niższa frekwencja)⁶, i pozytywnie skorelowana z poparciem wyborczym ($r = 0,241$). W świetle tych informacji oczywiste jest, że nie ma związku między stopą bezrobocia a całkowitym poparciem, gdyż ta zmienna jest kombinacją frekwencji i poparcia wyborczego. Współczynniki korelacji nie są wysokie, jednak statystycznie istotne. Pamiętając o ryzyku popełnienia błędu ekologicznego, możemy powiedzieć, że współczynniki te wskazują na wielce prawdopodobną sytuację, że bezrobotni w znacznej proporcji, zapewne w większości, nie poszli do urn wyborczych. Jednak ci, którzy poszli, częściej głosowali na „tak”, najpewniej upatrując w wejściu Polski do Unii Europejskiej szansy na zmianę swojego statusu pracowniczego.

Tab. 5. Zależność poparcia wyborczego („tak” wśród ogółu wyborców zagregowane na poziomie powiatów) od zatrudnienia w rolnictwie, regionu historycznego (1 = ziemie zachodnie i dawny zabór pruski, 0 = dawne zabory austriacki i rosyjski) i stopy bezrobocia: model regresji liniowej

Zmienne niezależne	Zmienna zależna: <i>poparcie wyborcze</i> (% w powiatach)			
	B	BS (błąd standardowy)	Beta	poziom istotności
Stopa zatrudnienia w rolnictwie	-0,294	0,012	-0,707	< 0,001
Region historyczny	4,680	0,662	0,227	< 0,001
Stopa bezrobocia	0,291	0,045	0,188	< 0,001
<i>Constant</i>	79,257	0,913		< 0,001
Skorygowane R^2 (x 100)	74,8 % (BS = 5,179)			

Tab. 6. Zależność całkowitego poparcia („tak” wśród ogółu uprawnionych zagregowane na poziomie powiatów) od zatrudnienia w rolnictwie, regionu historycznego (1 = ziemie zachodnie i dawny zabór pruski, 0 = dawne zabory austriacki i rosyjski) i stopy bezrobocia: model regresji liniowej

Zmienne niezależne	Zmienna zależna: <i>całkowite poparcie</i> (% w powiatach)			
	B	BS (błąd standardowy)	Beta	poziom istotności
Stopa zatrudnienia w rolnictwie	-0,294	0,012	-0,831	< 0,001
Region historyczny	4,680	0,662	0,170	< 0,001
Stopa bezrobocia	-0,031	0,030	-0,024	0,285
<i>Constant</i>	53,211	0,607		< 0,001
Skorygowane R^2 (x 100)	84,4 % (BS = 3,445)			

⁶ Ale nie wiemy – i nigdy nie będziemy wiedzieli, gdy operujemy danymi zbiorczymi – czy o niższej frekwencji w powiatach o wysokim bezrobociu rzeczywiście zdecydowali bezrobotni, czy też może bezrobotni głosowali bardzo dobrze, a na niski wynik powiatu złożyła się absencja innych grup. Dobrze to ilustruje sytuację określaną mianem błędu ekologicznego.

Dotychczas analizowaliśmy poszczególne zmienne wyjaśniające niezależnie od siebie. Teraz spójrzmy na ich łączne oddziaływanie na wyniki referendum. W tab. 5 i 6 przedstawione są równania regresji liniowej dla dwóch zmiennych zależnych: poparcia wyborczego i całkowitego poparcia.

Gdy zmienną zależną jest poparcie wyborcze, czyli odsetek wyborców danego powiatu głosujących za przystąpieniem do Unii, trzy zmienne uwzględnione w modelu wyjaśniają łącznie 75% wariancji zmiennej zależnej. Zatrudnienie w rolnictwie, przy kontroli dwóch pozostałych zmiennych niezależnych, ma zdecydowanie najsilniejszy liniowy wpływ: wartość parametru *beta* wskazuje, że ta jedna zmienna wyjaśnia aż 50% wariancji. Zgodnie z oczekiwaniem, regiony historyczne zachowują niezależny wpływ na wyniki referendum. Nie jest więc tak, że o wszystkim decyduje zatrudnienie w rolnictwie, którego rozkład jest w znacznej mierze zbieżny z granicami regionów. Wpływ regionów historycznych nie jest silny, ale statystycznie znaczący: około 5% różnic w poparciu wyborczym między powiatami należy przypisać ich położeniu na terenach znajdujących się przez stulecia pod panowaniem Hohenzollernów z jednej strony, a Habsburgów i Romanowów z drugiej. Także stopa bezrobocia zachowuje statystycznie istotny niezależny pozytywny wpływ, co uwiarygodnia wcześniejszą interpretację.

Analogiczny model regresji liniowej dla całkowitego poparcia, czyli odsetka ogółu uprawnionych w danym powiecie głosujących za przystąpieniem do Unii (tab. 6), wyjaśnia jeszcze większy procent wariancji (84%). Tutaj liniowy wpływ wywierają łącznie dwie zmienne. Znaczenie zatrudnienia w rolnictwie jest jeszcze silniejsze niż przedtem (69% wyjaśnionej wariancji). Tłumaczy się to tym, że zmienna „całkowite poparcie” zawiera w sobie zarówno czynnik frekwencji, jak i czynnik poparcia wyborczego, a oba te czynniki są negatywnie skorelowane z zatrudnieniem w rolnictwie. Podobne jest wyjaśnienie nieistotnej statystycznie roli stopy bezrobocia, która jest negatywnie skorelowana z frekwencją i pozytywnie z poparciem wyborczym, a więc te dwa czynniki wzajemnie się znoszą.

Przedstawione analizy wskazują na bezdyskusyjną dominację jednego czynnika wyjaśniającego różnice między powiatami w poparciu dla wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Jest nim zatrudnienie w rolnictwie. Wielka moc wyjaśniająca zmiennej odnoszącej się do rolnictwa nie jest w Polsce zaskoczeniem, jakkolwiek muszę przyznać, że nie spodziewałem się, iż będzie to wpływ aż tak silny. W polskich warunkach powiązanie z rolnictwem jest zdecydowanie czymś więcej niż tylko określeniem statusu zawodowego. Wyznacza ono zarazem szereg wzajemnie powiązanych charakterystyk socjologicznych, ekonomicznych i kulturowych. Zatrudnienie w rolnictwie to w pierwszym rzędzie bycie rolnikiem, często rolnikiem prowadzącym małe samowystarczalne gospodarstwo. Bardzo często bardziej adekwatne byłoby tu określenie „chłop” niż „rolnik”. Bycie rolnikiem w Polsce to coś więcej niż działalność zawodowa i źródło utrzymania. To swoisty sposób życia, głęboko zakorzeniony w tradycyjnej kulturze, z właściwym jej systemem wartości,

światopoglądem, zwyczajami i obrzędami, hierarchią prestiżu, stosunkiem do natury, do władzy, do innych, do dóbr materialnych i do Boga. I nie chodzi tu o to, że jest to świat tradycyjny, przeciwstawiający się modernizacji, choć rzecz jasna elementy antymodernizacyjne i tradycjonalizm są w nim obecne. Raczej chodzi o to, że jest to skomplikowana kombinacja, nierzadko bardzo szczególna, wzorów tradycyjnych i nowoczesnych, zapewne typowa dla zbiorowości o silnych więzach społecznych, które podlegają różnorodnym i na ogół sprzecznym bodźcom i doświadczają raptownych zmian w ekonomicznym, politycznym i kulturowym otoczeniu.

Literatura

- Bartkowski J., 2003, *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Kubiak H., 1998, „Genius loci and voting behaviour”, *Polish Sociological Review*, nr 124, s. 357–373.
- McManus-Czubinska C., Miller W.L., Markowski R., Wasilewski J., 2003, „Understanding dual identities in Poland”, *Political Studies*, nr 51, s. 121–143.
- Raciborski J., 1997, *Polskie wybory*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Słomczyński K.M., Shabad G., 2003, „Dynamics of support for European integration in post-communist Poland”, *European Journal of Political Research*, nr 42 (4), s. 503–539.
- Wasilewski J., 2003, „Expected voting in the EU referendum and its unexpected determinants”, *Polish Sociological Review*, nr 141, s. 5–29.
- Zarycki T., 2002, „Four dimensions of center-periphery conflict in the Polish electoral geography” (w:) T. Klonowicz, G. Wieczorkowska (red.), *Social Change, Adaptation and Resistance*, Warsaw: Warsaw University Institute for Social Studies Press, s. 19–38.